

ALINA RYNIO

Lublin

SAMOWYCHOWANIE METODĄ SKUTECZNEGO WYCHOWANIA W NAUCZANIU KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Mając na względzie pracę samowychowawczą warunkującą skuteczność wychowania, wypowiedzi Prymasa Tysiąclecia skierowane do młodzieży i na jej temat zanalizuję nie tyle uwzględniając strukturę procesu samowychowawczego, ile pod kątem próby odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób S. Wyszyński rozwijał motywację samowychowawczą.

Interesować mnie będzie, poprzez co prymas aktywizował, podtrzymywał i ukierunkowywał wysiłki samowychowawcze młodych oraz jakie metody pracy nad sobą im proponował.

I. ROLA I WARTOŚĆ SAMOWYCHOWANIA

Wyszyński, uznając rolę rodziny, szkoły, państwa, Kościoła i narodu w wychowaniu, wielokrotnie dawał wyraz przekonaniu, iż nie można stać się dojrzałym i dobrze wychowanym bez własnego, świadomego udziału w tym procesie. Tego „domaga się” potrzeba aktywności i twórczości, wpisana w ludzkie „ja”. Z analizy głoszonych przez prymasa treści wynika, że wychowanie – zakładając wewnętrzną przemianę człowieka dokonującą się w ciągu całego życia – jest niemożliwe bez samowychowania. Samowychowanie rozpatrywane na płaszczyźnie teologii jest rozumiane jako praca nad sobą, do której człowiek został wyposażony w odpowiednie dyspozycje. W rozumieniu Wyszyńskiego skuteczność wychowania w dużej mierze jest dziełem samego wychowanka, pobudzanego i aktywizowanego do wyboru i współtworzenia dobra. Wobec niemożności wychowania młodzieży na dojrzałych ludzi w szkole, Wyszyński z całym naciskiem podkreślał rolę i wartość samowychowania. Budowanie na miłości Boga i ludzi, w tym również miłość samego siebie, ma nie tyle tworzyć w człowieku to, czego w nim nie ma, ile służyć do wytworzenia właściwej

motywacji działania i rozwoju wewnętrznej siły, która istnieje w człowieku. Siłę tę Wyszyński upatrywał w dążeniu natury ludzkiej do doskonałości i w dyspozycji człowieka do kierowania własnym rozwojem. Wskazując na podstawowe czynniki osobowe, takie jak samopoznanie, samoocena moralna, samokontrola, transcendencja osoby, praca ludzka, a także zadania człowieka wobec Boga, siebie i innych oraz wobec świata i historii, przekonywał o konieczności „uruchomienia” pracy własnej. Wskazywał przy tym na samowychowanie i jego związek z różnymi formami wychowania – z wychowaniem fizycznym, umysłowym, moralnym, ascetycznym, społecznym, estetycznym i zawodowym.

1. SPOSOBY ROZWIJANIA AKTYWNOŚCI SAMOWYCHOWAWCZEJ

Jednym ze sposobów wspierania pracy nad sobą było prymasowskie głoszenie prawdy o Bogu, człowieku i świecie. Ta prawda otwierała młodzież na rzeczywistość, pobudzając jej umiejętność myślenia, poznania, uogólniania, stawiania pytań, obiektywizowania, kształtowania poglądów na różne sprawy i dokonywania właściwych wyborów. Wyszyński, wydobywając i rozwijając możliwości każdego młodego człowieka, przekonuje go o posiadanej władzy i mocy nad otaczającym go światem. Czyni to, pokazując wartość samopanowania i władania samym sobą, co dokonuje się poprzez przyjmowanie prawdy o tym, kim się jest i co się potrafi. W spotkaniach z młodzieżą po wielokroć przypominał o obowiązku władania sobą, i to w każdej dziedzinie – czy to w przyjmowaniu pokarmu, napoju, czy w zaspokajaniu popędu biologicznego. Mając na względzie pełny rozwój osoby, z naciskiem podkreślał potrzebę panowania nad sobą i rozumnego kierowania swymi popędami. Nie ukrywał przy tym, iż zadanie to wymaga wysiłku, walki i przewyciężania siebie¹. Z poczuciem realizmu wskazywał na konieczność zmagania się ze sobą². W opanowywaniu siebie należało harmonizować ciało i duszę, rozum, wolę i serce. Jedność wewnętrzna w dążeniu do dobra miała stać się główną troską młodego pokolenia. Od umiejętności władania sobą i podporządkowywania się woli rodziców, wychowawców, nauczycieli i profesorów zależy umiejętność władania innymi, wielkość młodych³ i nasze narodowe „być albo nie być”⁴.

¹ S. W y s z y ń s k i. *Kazania i przemówienia autoryzowane*. T. 26. Warszawa 1967 s. 294. Archiwum Jasnogórskich Ślubów Narodu. [Odtąd na oznaczenie cytatów pochodzących z tego zbioru będę stosować skrócony zapis, podając jedynie rok, tom i stronę – A. R.].

² 1957 t. 2 s. 29.

³ 1979 t. 63 s. 158.

⁴ 1957 t. 2 s. 299.

Każdy, kto chce włądać państwem, narodem, Kościołem czy Rodziną – mówił prymas – musi naprzód nauczyć się włądać sobą. Każdy, kto chce, by naród był trzeźwy, sam musi być trzeźwy [...] by Naród był pracowity, sam musi być pracowity [...] by Naród był mądry, musi zabiegać o mądrość – by Naród był mocny, musi się sam o moc postarać, by Naród żył w miłości, musi sam miłować, by Naród był w jedności i pokoju, musi sam być jednością w sobie, opanowany wewnętrznie pełen wewnętrznego ładu i pokoju⁵.

Wyszyński, zwracając uwagę na wzmocniającą wartość doświadczeń osobistych każdego zmagającego się ze sobą na płaszczyźnie przyrodzonej walki o sprawiedliwość i dobro, podkreśla wolność, którą człowiek zachowuje. „A jednak i w tej drodze do dobra człowiek zachowuje wolność” – mówi Wyszyński⁶. Może więc decydować o jego wyborze bądź nie, choćby za cenę własnego upodlenia, ulegając wadom i nałogom i stając się tym samym ich niewolnikiem. Stąd tak ważne jest, aby pamiętać, że „dobra, których pragniemy rodzą się nie gdzie indziej, tylko w nas, w duszy i sercu człowieka i tylko wtedy mamy prawo stawiać wymagania innym, im bardziej sami je postawimy sobie”⁷. Jak się wydaje, odkrycie dobra stanowi tu podstawę do pracy nad sobą. Dobro to jest dookreślone w ideałach, wartościach i wzorach, dających możliwość wnikliwego i surowego poznania i konfrontowania rzeczywistego obrazu siebie. Wyszyński, pomagając młodzieży obiektywnie oceniać siebie, aktywizował wolę zmiany i budził wiarę w możliwość jej urzeczywistnienia. Dostarczając wzorów, ukierunkowywał wysiłki samowychowawcze na umacnianiu tego, co dobre w człowieku. Czynił to, budząc refleksję słuchaczy nad własnym postępowaniem. Metodą porządkującą było tu nazywanie zła po imieniu, a poprzez odwołanie się do ideału wychowawczego powstawało w słuchaczu usposobienie do wyboru dobra.

Wśród ideałów aktywizujących przemianę osobowości szczególne miejsce zajmuje Jezus Chrystus jako pełnia i model człowieczeństwa. Jest On wzorem posłuszeństwa, ubóstwa, czystości, pokory, wytrwałości w cierpieniach i zwyciężania siebie dla innych⁸. Jego krzyż jest symbolem i ideałem walki ze sobą oraz zwyciężania siebie poprzez ofiarę i cierpienie. Według Wyszyńskiego, Chrystus ustanowił najlepszy wzór i przykład zwyciężania wszelkiego zła i przychodzenia innym z pomocą, nawet jeśli człowiek okazałby się nieprzyjacielem⁹. „Pod tym względem – mówił kardynał Wyszyński – chrześcijaństwo pokrywa się z nowoczesnymi nurtami wymagań stawianych młodzieży. Chrześ-

⁵ Tamże s. 300.

⁶ Tamże s. 29.

⁷ Tamże s. 300.

⁸ 1959 t. 5 s. 111.

⁹ 1966 t. 25 s. 248.

cijaństwo zaczęło od trzech wzorów męczeństwa, aby przekonać idące pokolenie, że warto cierpieć [...]”¹⁰. Chrystus jest tutaj nie tylko wzorem, przykładem, motywem, ale też źródłem życia i sprawcą przemiany wewnętrznej natury ludzkiej, skażonej przez grzech. Jedność z Nim dodaje sił, bez których pełne wychowanie chrześcijańskie jest niemożliwe, a ponieważ można Go spotkać w Kościele, życie w łączności z Kościołem Wyszyński uznawał za najlepszą i wystarczającą formację. Kościół, głosząc Chrystusa i jego naukę przez cały rok od Adwentu po zesłanie Ducha Świętego, przeżywa tajemnice życia Chrystusa. To życie Wyszyński nakazuje skutecznie naśladować, odtwarzając w sobie drugiego Chrystusa. Argumentem za tym, że można to osiągnąć, jest życie Maryi i świętych¹¹. Te wzory mogą być różne, tak jak różne są typy religijności. Stąd też prymas stoi na stanowisku, iż nigdy nie należy narzucać wzorów czy ideałów wypracowanych gdzie indziej, ale trzeba liczyć się z właściwościami narodowymi, z psychiką i indywidualnością każdego człowieka¹².

W nauczaniu kard. Wyszyńskiego problem maryjnego wychowania stanowi jeden z tematów wiodących. Maryja jest wcieleniem ideału wychowawczego i najlepszym wzorem osobowym wszelkiej chrześcijańskiej pracy wychowawczej i samowychowawczej. Cel tej pracy sprowadzał się do upodobnienia się do Maryi, naśladowania Jej i odtworzenia Jej rysów w sobie. Maryja w chrześcijańskiej pedagogii kard. Wyszyńskiego jest ukazywana jako wzór człowieka Bożego. Jest tą, która wypowiada Bogu „tak” na Jego zbawczą wolę, umożliwiając „uczłowieczenie” Słowa Przedwiecznego¹³. Jest Matką Życia, która nie przegrywa, ale staje się wzorem i przykładem obrony życia, zwycięstwa człowieka nad sobą oraz umiejętności wyrzekania się siebie. Wyszyński, widząc w Niej tę, która „humanizuje życie”¹⁴ i „wnosi zamię cywilizacji chrześcijańskiej”¹⁵, stawiał Ją za wzór świętości. Wykazuje, iż Maryja była tą osobą, która miłowała i była wewnętrznie zespolona z Bogiem. Całkowicie oddana i ufająca Bogu rozważała Ona w swoim sercu Jego słowa i dzieło. Uczestniczyła w krzyżu Chrystusa. Jest wzorem kobiety mężnej, która pod krzyżem odcierpiała swoje macierzyństwo. Jej droga jest drogą wiary, nadziei i miłości, w sposób jedyny i niepowtarzalny prowadzącą ku Chrystusowi, z Niego czerpie i wraz z Nim wiedzie do ostatecznego spełnienia. Równocześnie jest to droga zawierzenia, uwielbienia i wytrwania. Stąd też Wyszyński widział w Maryi pierwo-

¹⁰ 1962 t. 11 s. 199.

¹¹ 1961 t. 8 s. 215.

¹² 1959 t. 5 s. 303.

¹³ 1968 t. 3 s. 3.

¹⁴ S. W y s z y ń s k i. *Matka Syna Człowieczego*. Poznań–Warszawa 1984 s. 29.

¹⁵ Tamże s. 67.

wzór urzeczywistnienia wiary, miłości i pójścia za Chrystusem¹⁶. Jest ona obrazem i wzorem człowieka odkupionego mocą zasług Chrystusa. Zachowana od skażenia natury grzechem i pełna łaski jest doskonale poddana Bogu i uległa wobec Ducha Świętego. Postawę tę zachowała przez całe swe życie, trwając przy swoim Synu¹⁷. Uczestniczyła w odkupieniu; epilogiem tego uczestnictwa był Jej udział w Męce Krzyża. Maryja jest nadal obecna w zbawczym dziele Boga. Wyszyński widział w Niej początek drogi do Jezusa Chrystusa, wzór służebnicy pokornej, w której realizuje się pełnia człowieczeństwa przez to, iż posiada Ona siebie w dawaniu w sposób najdoskonalszy. Stanowiąc doskonały wzór człowieka ukształtowanego przez Boga, Maryja jest ukazywana jako „najpewniejsza i najbezpieczniejsza droga do doskonałości i świętości”¹⁸, mająca zrozumienie dla prawdy i dobra Bożego¹⁹.

Wyszyński, mówiąc o Maryi jako wzorze osobowym, ukazuje wartości Jej osoby. Daje przy tym wyraz przekonaniu, iż z Jej pomocą polska młodzież dochowa wierności, będzie żyć w łasce, obroni swe małżeństwa, rodziny i cześć dla kobiety, zachowa życie narodu, jednocząc go. Ponadto nauczy się łatwego dzielenia się darami ziemi i owocami pracy, wykorzeni wady, zwłaszcza rozwiązłość i nietrzeźwość, i nauczy się cnót, których Ona jest wzorem²⁰. Warto zauważyć, iż w tym nauczaniu Maryja nie jest odległym wzorem cnót i wartości nieosiągalnych. Jako kobieta i matka uwikłana w codzienne życie człowiecze, uwrażliwiająca przez miłość i służbę, realizowała pełnię człowieczeństwa w posłudze i uczestnictwie w życiu Syna. Jest stawiana za wzór skutecznego przezwyciężania osobistych spraw w codziennej służbie, w kobiecej i macierzyńskiej wrażliwości i delikatności. Będąc Dziewicą i Matką Chrystusa, jest – według Wyszyńskiego – ideałem kobiecości, macierzyństwa i ojcostwa²¹. Ukazywana młodzieży jako Matka Boga–Człowieka pielęgnująca życie jest tą, która uczy należytej czci dla powołania kobiety i mężczyzny, szacunku w „stosunkach tych dwojga”, zrozumienia tajemnicy życia i kultury wzajemnego współżycia²². Będąc wzorem niezwyklej mądrości i dojrzałości umysłowej

¹⁶ Por. M. W a r c h o ł. *Postanictwo rodziny w zakresie religijnego wychowania dzieci w nauczaniu Stefana Kard. Wyszyńskiego (Okres Wielkiej Nowenny 1957–1966)*. Warszawa 1986 (mps Arch. PJŚN) s. 34.

¹⁷ J. S t r o j n y. *Obraz Kościoła w przepowiadaniu i piśmiennictwie Stefana Kardynała Wyszyńskiego*. Warszawa 1984 (mps Arch. PJŚN) s. 248.

¹⁸ S. W y s z y ń s k i. *Drogowskazy w wędrówce do Boga*. W: *Chrześcijananie*. T. 1. Warszawa 1974 (Rostkowo 20 VIII 1967 w 400-lecie śmierci św. Stanisława Kostki) s. 50.

¹⁹ 1963 t. 15 s. 105.

²⁰ 1958 t. 4 s. 214.

²¹ 1956 t. 1 s. 113.

²² 1974 t. 46 s. 34.

wej, wyrażającej się w przyjęciu Słowa i ofiarowaniu siebie²³, Maryja – poprzez miłość Boga i ludzi wyrażającą się w poczuciu rodzinności, służebności, współzależności, pracowitości, pomocniczości, ofiarności, jedności, roztropności i odpowiedzialności za całą rodzinę chrześcijańską²⁴ – jest tym ideałem, którego młodzież powinna pragnąć i naśladować w swoim codziennym życiu. U Niej młodzież ma uczyć się równowagi i roztropnego trwania przy Bogu w zmiennych warunkach życia²⁵. Wyszyński, widząc w Maryi tę, „która wychowała światu Pierwszego Nauczyciela Prawdy”²⁶ i była „wspaniałą Matką i Wychowawczynią Bożego Syna”²⁷, której proces wychowawczy „zlecony” przez Boga udał się wyśmienicie²⁸, w celu osiągnięcia należynej człowiekowi pełni zalecał wierne Jej naśladowanie, zwłaszcza w sposobie wychowawczego oddziaływania, a także życia i widzenia spraw Boga i ludzi²⁹. Ponadto, próbując przybliżyć znaczenie zawołania św. Bernarda „Virgo urbanissima”, Wyszyński podkreślał wdzięk i umiar Maryi, Jej taktowność, harmonijność, godność i stosowność zachowania. Opisując Jej zachowanie w różnych sytuacjach życiowych, zwracał uwagę na wartość wewnętrznej prawdy Maryi, pozwalającej Jej zachować należyne spokoj, dystans i umiar. Analizując zachowanie Maryi w spotkaniu z Symeonem i Anną w świątyni, Wyszyński zwracał uwagę, iż „spokój jest jedną z właściwości dobrego wychowania i dobrego tonu”. Jego zdaniem, „człowiek posiadający umiejętność zachowania się jest uporządkowany w relacjach nawet zewnętrznych, gdy swoje emocje opanowuje i ustawia w należynej proporcji do okoliczności sytuacji i działań”³⁰. Na przykładzie Godów w Kanie podkreślał niezwykle takt Maryi w załatwianiu nie swoich spraw. Szczyt zaś Jej *urbanitas* widział w godnym znalezieniu się pod krzyżem na Kalwarii³¹.

Można powiedzieć, iż Wyszyński, proponując młodzieży przyjęcie Maryi za wzór pracy samowychowawczej, ukazywał Jej szlachetność i wspaniałomyślność, przedstawiał Ją jako tę, która idzie na przedzie, urzeczywistniając ideał człowieka żyjącego w pełni poprzez służbę i współdziałanie. Jest Ona tą, która – pokazując drogę – wspomaga w poszukiwaniach i niełatwych młodzieńczych

²³ 1965 t. 19 s. 452.

²⁴ 1978 t. 60 s. 9.

²⁵ 1960 t. 7 s. 261; 1965 t. 20 s. 420.

²⁶ 1957 t. 2 s. 219.

²⁷ 1959 t. 5 s. 117.

²⁸ 1961 t. 8 s. 414.

²⁹ 1960 t. 7 s. 101; 1961 t. 8 s. 414.

³⁰ 1977 t. 57 s. 335.

³¹ Tamże.

wyborach. Jej postawa miała nie tylko porywać, ale też zachęcać do walki z sobą samym³², uszlachetniając uczucia, obyczaje i postawy³³.

Podobną rolę i funkcję mają spełniać święci i błogosławieni. Warto przy tym zauważyć, iż Wyszyński – mając świadomość, iż młodych razi przesadne wyakcentowanie roli świętych, żyjących w przeszłości, na której ciążyą inne uwarunkowania, nie mające większego znaczenia dla obecnego życia i przyszłości, ku której młodzi zmagają się – próbował uwspółcześniać wzory wielkich i dojrzałych osobowości chrześcijańskich. Czynił to, akcentując niewyczerpywalność ludzkich możliwości i pragnień³⁴ oraz niepowtarzalność postaw ludzi świętych³⁵. „Bóg nie powtarza się w świętych swoich. Boga stać na to – mówił prymas – aby każdego z nas zbudować według myśli i koncepcji nowej, choć zawsze na obraz i podobieństwo Swoje”³⁶. Stąd uważał, iż święci są niepowtarzalni i jeżeli jest jeden święty danego typu, to dla chwały Bożej wystarczy³⁷. Autor świadom roli ideału w kształtowaniu chrześcijańskiej postawy nie wyobrażał sobie wychowania bez analizy tych cech osobowości, które młodzież uważa za najważniejsze. W Kościele święci udowadniają, że chrześcijaństwo jest skuteczne i możliwe do zrealizowania, a prawdziwa wielkość nie wstydi się uklęknąć przed Bogiem. Święci swym przykładem prowadzą do Boga, ucząc mocy wyznawania wiary³⁸. Są ziarnem pszenicznym, które – wpadłszy w ziemię – obumarło, wydając przez to owoc stokrotny³⁹. Wyszyński, zabiegając o to, aby młodzież katolicka była mężna wobec zepsucia, zmysłowości i łatwizny życiowej, wskazywał na świętych i błogosławionych, przekonywał swoich słuchaczy, iż „jakkolwiek nie ma recepty na świętość”⁴⁰, to jednak nie ma świętości bez naśladowania Chrystusa, zjednoczenia się z Nim i dźwigania krzyża⁴¹. Przedstawiając świętych jako ludzi wiernych, przyzwoitych, żyjących w prawdzie, miłujących czynem, wolnych duchem, broniących depozytu wiary, walczących z sobą, podkreślał ich wytrwałość, odwagę, stanowczość, ducha ofiary, umiejętność dostrzegania wszelkiej ludzkiej niedoli i

³² 8 XII 1970. Warszawa Kościół Wszystkich Świętych. W: T e n ą e. *Drogowskazy* s. 15.

³³ 1957 t. 3 s. 226.

³⁴ „I chociaż w życiu swoim zrealizowalibyśmy Litanię do Wszystkich Świętych, chociaż żylibyśmy wszystkimi cnotami i przymiotami wymienionymi w Litanii Loretańskiej, jeszcze kresu dla możliwości ludzkich nie oznaczmy”. 1962 t. 10 s. 221.

³⁵ 1960 t. 7 s. 325.

³⁶ Tamże.

³⁷ 1971 t. 36 s. 313.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże s. 312.

⁴⁰ 25 IX 1971. Kościół św. Anny. W: T e n ą e. *Drogowskazy* s. 20.

⁴¹ Tamże s. 23.

wiązania spraw ludzkich z Bożymi. Ukazywał ich jako ludzi niezwykle mądrych, przewidujących rozwój świata i Kościoła, usiłujących w sposób zrozumiały przełożyć miłość Chrystusa na język konkretnych dzieł⁴². Widząc w świętych „błogosławieństwo i światłość świata”, „sól ziemi”, „tych, którzy wcielają słowa w życie”, „łączą i zespalają narody”, ich tajemnicę upatrywał w otwartości na sprawy Boga i ludzi⁴³ oraz tajemniczym działaniu Boga, powołującego świętych w odpowiednim czasie.

Wyszyński – świadom potrzeby wzorów żywej wiary i autentyczności życia, broniących młodzież przed nihilizmem – ogłaszając „szczęśliwy wiek nowych świętych” zwracał uwagę swoim młodym słuchaczom, iż wielcy i święci ludzie nie umierają, ale przyświecają wiekom. „Im bardziej jakaś postać jest autentyczna, pełna, wszechstronna i harmonijna w swojej osobowości, im głębiej rozwija swoje właściwości osobowe umysłu, woli i serca, a zwłaszcza tęsknoty ku pełnej Bożej prawdzie, tym jest trwalsza, tym mocniej się utrzymuje i nie pójdzie nigdy w zapomnienie”⁴⁴. Warunkując możliwość zaistnienia ładu życia rodzinnego, społecznego i publicznego świętością na co dzień, z naciskiem podkreślał, iż wszelka świętość ludzi jest z Chrystusa, który uświęca jednocząc człowieka ze sobą⁴⁵, oraz daje wewnętrzny wzrost i nowe życie⁴⁶. Nowy człowiek nie panuje, lecz służy; spełniając wolę innych, mało wymaga dla siebie; szanując innych, nie toleruje błędów. Wszystkich obdarza miłością, wnosi pokój, jest mężny, cierpliwy, wytrwały i odporny, zdolny do poświęceń i trudów. Ma przedziwną umiejętność wiązania wielkich spraw i przeznaczeń z codziennością życia. Umie bronić swojego bytu duchowego i biologicznego, poddając się programowi i planowi Boga. „Własny ideał na obraz i podobieństwo swoje przedstawia na obraz i podobieństwo Boże”⁴⁷. Wielkie ideały wciela w konkretne, codzienne życie. Bogaty w Bożą łaskę jednoczy i zespała, zawsze wyszukując to, co ludzi łączy. Jest świadom, iż nowe życie osiąga się, zapierając się siebie i mężnie pokonując przeciwności. To tylko niektóre z wartości głoszonych przez Prymasa, w których realizację młodzież miała się osobiście zaangażować, zachowując swą indywidualność i niezależność⁴⁸. Postulował on, by elementem motywującym to zaangażowanie było poszerzenie

⁴² 9 IX 1972. Żbikowo. W stulecie śmierci Edmunda Bojanowskiego. Tamże s. 60.

⁴³ Tamże s. 19-27.

⁴⁴ 17 XII 1967. Kraków. Kościół akademicki św. Anny. W 200 rocznicę kanonizacji św. Jana Kantego. Tamże s. 43.

⁴⁵ 8 XII 1967. Warszawa. Kościół Wszystkich Świętych. Tamże s. 25.

⁴⁶ 1960 t. 7 s. 153.

⁴⁷ 1962 t. 10 s. 98.

⁴⁸ Por. E. M a t e r s k i. *Problemy młodzieży w pasterskim słowie Prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Z zagadnień kultury chrześcijańskiej*. Lublin 1973 s. 603.

poła samoświadomości młodzieży i ubogacanie jej w prawdę o jej przeznaczeniu i powołaniu do świętości. Ponadto Wyszyński dążył do budzenia ambicji w młodych ludziach, pokazując im jej źródło i nieograniczoność. Przestrzegał młodzież przed tym, aby nie wierzyła, że jest już u szczytu osiągnięć. „Gdy wam powiedzą, że już wszystko powiedziano, co człowiek powiedzieć może, że jest już i ustrój najlepszy, i światopogląd całkowity, i filozofia nienaruszona, i ekonomia niewątpliwa, nie wiercie. Ambicje człowieka są nieograniczone, bo człowiek wyrósł z serca Boga [...]”⁴⁹.

Praktyczną realizację chrześcijańskiego ideału wychowania Wyszyński widział w przezwyciężaniu siebie, w miłości wobec prawdy i rozwijaniu jej we wszystkich dziedzinach życia. Zakładał osobisty wysiłek wychowywanego, wsparty działaniem łaski. Wzory osobowe Chrystusa, Maryi i świętych z różnych stanów i zawodów, bohaterów narodowych, stanowiąc szkołę chrześcijańskiego charakteru i dając możliwość ujęcia ich wartości i ideałów, miały pobudzać do walki z wadami po to, aby wzrastać w cnotach. Praca nad sobą powinna pójść w kierunku poznania swojej wady głównej, by przez jej wyeliminowanie budować pozytywne sprawności poszczególnych cnót.

Można powiedzieć, iż Wyszyński rozumiał ideał samowychowania, podobnie jak J. Woroniecki, jako permanentny wzrost we wszystkich sprawnościach, czyli cnotach, i ciągły regres w wadach. Nakaz nabywania cnót, przynależąc do prawdziwej wielkości zdobywanej na drodze zwyciężania samego siebie, będąc przedmiotem ogromnej pracy, wzrasta wraz z poszerzaniem się zakresu ludzkich obowiązków. „[...] im wyżej stoi człowiek, tym większe ma obowiązki moralne [...] potrzebuje nowego wysiłku i przyrostu sił duchowych”⁵⁰. Oprócz cnót teologicznych, w pracy samowychowawczej powinien rozwijać roztropność, sprawiedliwość, wstrzeźliwość, męstwo, umiarkowanie, powściągliwość, sumienność, a także cnoty uzdalniające do współżycia społecznego, takie jak: oszczędność, pracowitość, wytrwałość, wierność obowiązkom, czystość⁵¹. Czystość nakazywała dbałość o ład serca i wyzwolenie się z pewnych przyzwyczajzeń. Czystością miały promieniować oczy, myśli i serca całej młodzieży⁵². Nauczając o potrzebie roztropności, Wyszyński przestrzegał młodzież przed pustą intencjonalnością; mówił: „nie wystarczy chcieć dobrze, ale trzeba umieć czynić dobrze. Trzeba wiedzieć jak się to robi”. Zachęcał, aby młodzież świadoma swych dążeń rozumnie obmyślała sposoby osiągnięcia

⁴⁹ 1964 t. 18 s. 185.

⁵⁰ 1957 t. 3 s. 114.

⁵¹ 1958 t. 4 s. 207.

⁵² Tamże s. 232.

upragnionych celów⁵³. Podkreślał przy tym radość stawania się, potrzebę prawdy, autentyczności i dobroci.

W hierarchii cnót, do osiągnięcia których należy zmierzać, szczególne miejsce zajmuje powściągliwość i praca. Powściągliwość nie pozwalała czynić nikomu nic złego, praca umożliwiała zdobycie tego, co potrzebne dla rodziny i narodu⁵⁴. Prymas, dając wyraz przekonaniu, iż tylko dobra praca wewnętrznie kształtuje i wychowuje człowieka⁵⁵, widząc w niej jeden z czynników determinujących proces wychowawczy, a zarazem samowychowawczy, pokazywał, w jaki sposób praca wyraża człowieka i jemu służy. Jej wartość widział w tym, iż przekształca ona oblicze ziemi i zmienia ludzi. W swej książce *Duch pracy ludzkiej* pisał: „Gdybyśmy wzięli najwęższy odcinek naszego życia za przykład, zobaczylibyśmy jak i tutaj ujawnił się postęp przez pracę”⁵⁶.

Oceniając różne teorie dotyczące pracy, Wyszyński już w latach czterdziestych naszego stulecia dał szerokie i integralne jej określenie. Pod pojęciem pracy rozumiał on pełne zaangażowanie człowieka, a więc jego wysiłek fizyczny, działalność intelektualną, estetyczną i wszelką twórczość ducha ludzkiego⁵⁷. Uważał, iż w każdej pracy musi być miejsce na myśl ludzką. Praca oparta na rozumności i wolności człowieka kształtuje sumienność, obowiązkowość i odpowiedzialność, co wyznacza dwa cele, które każdy człowiek w swojej pracy powinien osiągnąć: udoskonalenie rzeczy i udoskonalenie siebie. W tym ujęciu widoczne jest wyraźne rozróżnienie pracy w znaczeniu podmiotowym i przedmiotowym. Te dwa aspekty zostały podkreślone w encyklice *Laborem Exercens* Jana Pawła II. Wyszyński, ujmując pracę w kategorii potrzeby ludzkiej, widział w niej punkt wyjścia postępu, cywilizacji ludzkiej i kultury świata⁵⁸.

Z. Celej w prymasowskim rozumieniu pracy wyróżnił pięć istotnych elementów. Pierwszym jest to, że praca nie jest tylko działaniem gospodarczym i produkcyjnym, mających na celu zaspokojenie fizycznych potrzeb człowieka. Należy ją rozumieć szerzej, włączając w jej zakres także twórczość umysłową, kulturalną, religijną i kontemplacyjną. Następnym elementem jest to, iż bezpośrednim podmiotem pracy jest człowiek, który poprzez swój wysiłek uczestniczy

⁵³ 1969 t. 28 s. 443.

⁵⁴ 10 IX 1972. Miejsce Piastowe. Jubileusz 50-lecia Zgromadzenia Zakonnego Michaelitów. W: *Drogowskazy* s. 67.

⁵⁵ 6 I 1965. Warszawa. Przemówienie do rodziców cechu skórzanego.

⁵⁶ Poznań 1957 s. 12-13.

⁵⁷ Por. J. C e l e j. *Personalizm kultury chrześcijańskiej w nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego*. Lublin–Siedlce 1986 (mps. Arch. PJSN) s. 93.

⁵⁸ *Duch pracy ludzkiej* s. 28-31.

w „pracy Boga”. Z tym pojęciem kard. Wyszyński łączy pojęcie „pracy Chrystusa”, nazywając Go „Pracownikiem”, który swoją pracę zjednoczył z działaniem Ojca – „Ojciec mój działa aż do tej chwili i ja działam” (J 5, 17). W tym kontekście praca ludzka jest dalszym ciągiem pracy Bożej, jest wykańczaniem dzieła stworzenia do tej miary doskonałości, którą Bóg sam zamierzył, by było należycie użyte. Praca jawi się więc jako ustawiczny dialog człowieka pracującego z Bogiem stwarzającym. Płaszczyzną spotkania jest świat stworzony przez Boga, a przez działalność człowieka – czyniony poddanym. Praca nie jest więc widziana jako kara za grzechy, ale jako dar spotkania i współpracy człowieka z Bogiem.

Następnym elementem charakterystycznym dla prymasowskiego rozumienia pracy jest to, że wyrastając z odwiecznego porządku świata, jest ona potrzebą natury ludzkiej i ma wartość zarówno indywidualną, jak i społeczną. Ucząc się wzajemnej posługi, przez pracę człowiek nawiązuje szczególną więź społeczną wyprowadzającą go z wąskiego kręgu spraw osobistych, jak i więź dziejową, pokoleniową. Dzięki pracy dokonuje się międzyosobowy kontakt i wymiana wartości niezależnie od czasu i przestrzeni. Wreszcie praca ludzka, mając swoje źródło w pracy Boga, ma też odpowiedni dla jej godności cel. Jest nim to, do czego ma być doprowadzone dzieło wytwarzane, a także to, co w wyniku tworzenia dzieła ma osiągnąć człowiek. Wszystkie zadania związane z produktem materialnym działalności ludzkiej nie mogą przekreślić owoców pracy Boga w człowieku. Dlatego też praca powinna zawsze prowadzić do doskonalenia człowieka poprzez doskonalenie rzeczy, dzięki czemu ostatecznie szerzy się chwała Boga⁵⁹.

Przedstawione wyżej podstawowe elementy prymasowskiego rozumienia pracy ludzkiej wskazują na bardzo ścisły jej związek z wychowaniem. Zarówno praca, jak i wychowanie znajdują swoje ostateczne wytłumaczenie w Bogu – Stwórcy. Bezpośrednim podmiotem pracy i wychowania jest sam człowiek. Największą zbieżność pracy i wychowania widać we wspólnym celu, jakim jest chwała Boża. Do tego celu zmierza wychowanie, uczestniczące w dziele odkupienia. Trud pracy zostaje złączony z tajemnicą przemiany człowieka, rozwijając go wewnątrz i umożliwiając mu realizację życiowego powołania. Praca staje się wyznaniem wiary⁶⁰, formą osobistej odpowiedzi. Opanowanie i uszlachetnianie świata dokonuje się w opanowywaniu siebie. „W miarę jak człowiek się uszlachetnia cały świat się odmienia. Oblicze zie-

⁵⁹ Por. C e l e j, jw. s. 95-97.

⁶⁰ Por. K. W o j a c z e k. *Teologia pracy w duszpasterskim nauczaniu Kardynała S. Wyszyńskiego*. Lublin 1975 (mps Arch. BKUL).

mi staje się coraz bardziej ludzkie i Boże”⁶¹. To, kim człowiek jest, rzutuje na całe otoczenie i wpływa na ład przyrody. Motywem i bodźcem cierplivej i rzetelnej pracy nad sobą jest to, aby wszystko uporządkować na wzór Chrystusa, szanującego porządek świata stworzonego i wolność drugiego człowieka⁶².

Wyszyński, rozważając wartość pracy ludzkiej, wskazał na cnoty, które wpływają na człowieka i na pracę⁶³. Są to: cierpliwość, długomyślność, wytrwałość, stałość, sumienność i pilność oraz ofiarność i cichość w pracy⁶⁴. Każda z tych cnót, mając wymiar osobisty i społeczny, wpływa na efekty pracy ludzi oraz wychowuje. „Praca często jest mało wydajna – powiedział Wyszyński – dlatego, że nie posiadamy sztuki skupienia się w pracy, brak jest porządku w myślach i w wychowaniu”⁶⁵. Zwracając uwagę na osobowotwórczy charakter pracy przestrzegał, aby praca zewnętrzna nie była dyspensą od pracy wewnętrznej. Mówił:

życie wewnętrzne, to duchowe, będzie zawsze podstawą i warunkiem mojego życia zewnętrznego, społecznego, pracy społecznej. A to życie wewnętrzne [...] jest przeżywaniem prawd Bożych, nawracaniem samego siebie [...] przy świadomości, że tym, który doradza jest Chrystus sam⁶⁶.

Wpajając młodzieży poczucie obowiązku pracy nad sobą, kard. Wyszyński wskazywał na potrzebę przywrócenia należnego jej miejsca. Równocześnie ukazywał sposoby harmonizowania swojego wnętrza poprzez rozpoznawanie własnego życia i uświadamianie sobie wad, zwalczanie niekompetencji, lenistwa, braku systematyczności. Nie ukrywał przy tym, odwołując się do własnego doświadczenia, iż najtrudniejsze jest „narodzenie siebie samego do człowieczeństwa”⁶⁷ – narodzenie z ducha polegające na ukształtowaniu osobowości. Zwracał uwagę, iż każda praca niewątpliwie wymaga pełni chcenia, jednakże nie możemy wierzyć w pełnię naszych możliwości⁶⁸. Wskazując na wartość pracy nad sobą, której efektem będzie rzetelność w poznawaniu i nauce, apelował do młodzieży uczącej się o „zerwanie z powierzchownością uczenia się do egzaminu”. Zachęcał, aby młodzież studiowała „pod kątem życia” i mając szacunek

⁶¹ 1959 t. 5 s. 287.

⁶² Tamże.

⁶³ Por. J. A u l e y t n e r. *Z notatek Kard. S. Wyszyńskiego*. „Biuletyn Informacyjny Solidarności” nr 16.

⁶⁴ *Duch pracy ludzkiej* s. 128-129.

⁶⁵ Tamże s. 190.

⁶⁶ 1957 t. 3 s. 126-127.

⁶⁷ 1956 t. 1 s. 338.

⁶⁸ 1957 t. 3 s. 134.

dla własnego umysłu nie oszukiwała sama siebie⁶⁹, ucząc się „pod profesora”. Argumentując, iż nie można uważać za mądrego człowieka, który oszukuje sam siebie, mówił: „możesz odziedziczyć po mądrym ojcu bibliotekę i maszynopisy, ale nigdy nie odziedziczysz jego mądrości. Musisz ją zdobyć sam”⁷⁰. W tym „zdobywaniu samemu” widział wielkie prawo rozumu ludzkiego i szczęście dla osobowości, której rozwój zależy od samego człowieka.

Zachęcając młodzież akademicką do systematycznej pracy umysłowej, wskazywał na potrzebę wysiłku i ofiary, na potrzebę pewnego rodzaju ascezy. Siedzącym nad książkami proponował, aby przemyśleli, jak osiągnąć swobodę w dziedzinie ducha. Uświadamiając potrzebę opanowania zmysłów, popędów, przedwcześnie rozbudzonego erotyzmu i zepsucia, zachęcał do wysiłku, ponoszenia trudów rozwoju myśli i dobrej woli⁷¹. Apelowal o mądrość w postępowaniu, polegającą na „niegorszeniu się tym, kim się jest, kim są inni i na tym, że trzeba się przemieniać podejmując trud przemiany i to szczególnie w sferze swego usposobienia psychicznego”⁷².

W tym nieustannym odmianianiu swojego wnętrza poprzez rozwijanie woli czynienia dobrze, młodzież miała poddawać się działaniu myśli teologicznej, współpracując z łaską⁷³ i czerpiąc z twórczych mocy Kościoła⁷⁴. Kościół – według Wyszyńskiego – skłaniając do myślenia i zastanawiania się nad sobą „wychował już niejednego Kazimierza”. Odwołując się do rozumnej natury ludzkiej, wśród metod pracy samowychowawczej Kościół wskazuje na potrzebę samopoznania, nowych narodzin, pełnej rehabilitacji człowieka w Chrystusie, bez zrażania się własnymi i cudzymi upadkami, przy równoczesnym pozbywaniu się wad i słabości. Wychowując do przemiany, prymas – jako głowa Kościoła nauczającego – kładł nacisk na potrzebę zmiany nie tyle struktur, co ludzi. Poprzez stawanie się człowiekiem w sensie zbawczym zachęcał do walki z wygodnictwem. Nauczał, iż „uczucia nigdy nie powinny iść przed rozumem, a pokusy są po to, aby z nimi walczyć”. Pokazując sposoby pracy nad sobą, oprócz wyboru ideału, określania celu i analizy warunków potrzebnych do zrealizowania obranego wzoru osobowego, proponował metodę cichej refleksji i wewnętrznej medytacji, polegającej na przyglądaniu się Bogu bez słów. Odzwyczajonemu od ciszy i skupienia pokoleniu lat siedemdziesiątych zalecał nabycie umiejętności milczenia, wsłuchiwanie się w siebie, w szum wiatru i

⁶⁹ 1957 t. 2 s. 110.

⁷⁰ Tamże s. 111.

⁷¹ Tamże s. 112.

⁷² 1960 t. 6 s. 23.

⁷³ 1959 t. 5 s. 285-286.

⁷⁴ 1961 t. 8 s. 261.

liści – jak to czynił Chopin czy święty Benedykt⁷⁵. Rozwijanie tej umiejętności miało prowadzić do właściwego postrzegania i oceniania siebie, a ostatecznie – do podejmowania decyzji o świadomym rozwoju i jego kierunku. To patrzenie w głąb własnej duszy i rozeznawanie jej właściwości miało uczyć myślenia pogodnego i ufne, zakładającego rzetelność pracy, przytomność umysłu i dobrej woli⁷⁶, i stanowiło jeden z warunków osiągnięcia dobrych rezultatów samowychowawczych i wychowawczych.

Inną formą pracy, pobudzającą do zaczynania na nowo w przewycięzaniu siebie, była metoda budzenia odpowiedzialności poprzez dokonywanie refleksji nad życiem i praca nad sobą w rachunku sumienia. Wyszyński, widząc potrzebę wypowiedzenia walki panoszącej się niewierze, nienawiści i groźnym wadom społecznym – pijaństwu i rozwiązłości, obok wskazań do określenia i realizowania pozytywnych postanowień, obok wielkopostnych rozważań czy medytacji, bardzo często w swoim nauczaniu wzywał różne grupy społeczne do rachunku sumienia. Czynił to w formie apeli do poszczególnych stanów. Miały one pomóc w dostrzeżeniu zła, nazwaniu go po imieniu i pokazaniu możliwości wyzwolenia poprzez uruchomienie w człowieku pragnienia zadośćuczynienia i poprawy⁷⁷. Rewizja własnego postępowania na drodze obrachunku ze sobą miała jednoczyć z Bogiem, przywracając porządek w duszy, darząc ładem uczuć, pokojem myśli i serca⁷⁸. W młodych miała budzić wolę zwycięstwa nad sobą poprzez miłość i ofiarę. Wyszyński sugerował młodym, by czynili rachunek sumienia ze sposobu i stylu swojego postępowania z ludźmi, ze swojej cierpliwości, wolności od zazdrości, gniewliwości itp. Proponowaną podstawą czynienia rachunku sumienia z miłości był tekst z 1 Listu do Koryntian (13, 1-13)⁷⁹. Uważał, iż poczynając od szkoły podstawowej aż do szkoły średniej potrzebna jest pewna karność, dyscyplina myśli, woli, serca, opanowanie nadmiernych uczuć, błyskotliwości umysłu chcącego ogarnąć wiele tematów naraz. Mówił młodzieży, iż bez skupienia, wejścia w siebie, odtrącenia od siebie wszystkiego, co zbędne, bez cierpliwości i pokory nie ma dobrego startu⁸⁰. „Z niepowodzeń, przegranych i słabości, które stwierdzamy każdego wieczoru w rachunku sumienia” – mówił do grupy „Odrodzenie” na Jasnej Górze 12 X 1957 r. – „poznajemy, ile trzeba mieć wyrozumiałości i cierpli-

⁷⁵ 1974 t. 45 s. 197.

⁷⁶ 1966 t. 23 s. 279.

⁷⁷ Por. *Listy Pastorskie Prymasa Polski. 1945–1974*. Paryż 1975 s. 225, 239, 240, 339, 376, 332, 470, 577, 579, 641 (dalej cyt. LPPP).

⁷⁸ Tamże s. 332.

⁷⁹ 1960 t. 6 s. 71.

⁸⁰ 1956 t. 1 s. 330-332.

wości wobec ludzi”⁸¹. Rewidując własne postępowanie, w polu swej świadomości należało mieć sposób traktowania marnotrawnych synów przez Boga po to, aby rozumieć, iż niekiedy największych wrogów trzeba zwyciężyć największą miłością⁸². Zachęcając do praktyki codziennego rachunku sumienia, jego doniosłość ukazywał w tym, iż człowiek – poznając siebie – dostrzega wady, które inni znają, a których tylko on dotąd nie widział; uczy się odpowiedzialności przed Bogiem, samostanowienia, wyrozumiałości i wrażliwości względem innych⁸³.

Postulując wychowanie przez pracę nad sobą Wyszyński twierdził, iż droga do dojrzałości osobowej nie jest łatwa i prowadzi przez poznanie zarówno swoich wad, jak i zalet. Ta wewnętrzna znajomość siebie pomaga w eliminowaniu „miękkości, słabości i miernoty” i nazywaniu po imieniu „krajny grzechu”⁸⁴. W uznaniu swojej małości przed Bogiem, w życiu zgodnym z Jego wolą pokazywał młodzieży źródło wielkości⁸⁵. Mając na względzie obserwowaną u młodzieży tendencję do zaniku szacunku dla własnego rozumu, procesów myślenia i wysiłku umysłowego, pokazywał „potrzebę wytrwałego wysiłku lat całych”, konieczną do zdobywania mądrości. Mówił: „podobnie jak pianista musi wygrać swój artyzm przez sprawność techniczną i wkład duszy, tak i ty swoją mądrość musisz w pracy zdobywać”⁸⁶.

*

Można powiedzieć, iż Wyszyński – mając na uwadze pracę samowychowawczą – kładł szczególny nacisk na rozwijanie osobowości przez młodych. W efekcie niosło to spotęgowanie ich wartości społecznej, zawodowej, naukowej i kulturalnej. Najbardziej radykalny program rozwoju osobowości to wyrzeczenie się siebie i zapomnienie o sobie⁸⁷. Walka z samym sobą, ze swymi popędami, złymi skłonnościami i zwyciężanie siebie przez pracę, należąc do najtrudniejszych, jest wartością, która wychowuje, przygotowując do życia bogatego w wartości duchowe i moralne, co daje radość i rodzi korzyści osobiste i społeczne⁸⁸.

⁸¹ 1956 t. 3 s. 131.

⁸² 1961 t. 8 s. 266-267.

⁸³ 1960 t. 7 s. 140; 1959 LPPP s. 343.

⁸⁴ 1957 t. 3 s. 133, 156, 186.

⁸⁵ 1962 t. 10 s. 246.

⁸⁶ 1957 t. 3 s. 41.

⁸⁷ 1974 t. 45 s. 194.

⁸⁸ 1962 t. 11 s. 197.

Analizując warunki potrzebne do urzeczywistnienia obranego ideału, zwracał uwagę, że do prawdziwej wielkości dochodzi się często przez cichy, ukryty i nikomu nie znany trud⁸⁹, przez nieustanne przebijanie się przez siebie⁹⁰, ofiarę, bez której nie ma ani życia, ani postępu⁹¹. Bez ofiar, wyrzeczeń, zapomnienia o sobie, sumiennosci, pracowitości i umiłowania ideału nie można zbudować rodziny, narodu, państwa. Aktywność własna jest tym czynnikiem, który odgrywa ogromną rolę w samowychowaniu. Pod wpływem tej aktywności człowiek uczy się myślenia i działania. Wyniki tej samodzielności świadczą o wartości człowieka. Mając na względzie kierunki tej aktywności, można wyróżnić za prymasem aktywność skierowaną do wewnątrz – na samego działającego – i na zewnątrz, w kierunku innych ludzi i otaczającego świata. Praca samowychowawcza jest skuteczna, o ile podmiot dojrzałe kształtuje swą osobowość, regulując własne postępowanie odniesieniem do Boga, bliźniego i otaczającej rzeczywistości.

Można powiedzieć, iż proponowany młodemu człowiekowi powrót do prostoty, powietrza, słońca, czystości ducha i obyczajów, do trzeźwości i umiaru, opanowania siebie i swych złych skłonności udaje się, jeśli człowiek zgadza się na odejście i zapomnienie o sobie po to, aby odebrał sobie samego, całkowicie oddać się Bogu⁹². „Trzeba coś z siebie wyrwać, coś w sobie zaprzeczyć, coś sobie odebrać. Odebrać sobie siebie samego, aby całkowicie oddać się Bogu”⁹³. Stwierdzenie to jest bliskie ignacjańskiej zasadzie pójścia przeciwko sobie i zwyciężenia samego siebie, aby siebie odzyskać na nowo i być tym, kim być się powinno jako chrześcijanin⁹⁴. Jest to równoznaczne ze stwierdzeniem, że jeżeli człowiek chce czegoś określonego, to równie stanowczo musi nie chcieć różnych innych rzeczy.

Wzory wychowawcze, z których Wyszyński czerpał natchnienie do pracy samowychowawczej, konfrontując z nimi postępowanie młodzieży, miały kształtować osobowości mocne, rzetelne, harmonijne i wytrwałe, otwarte na transcendencję, wartości moralne i religijne. Jak nietrudno zauważyć, Wyszyński przyznając pracy samowychowawczej priorytetowe miejsce w procesie wychowania, daleki był od ujęć fragmentarycznych. Porządkując życie młodego człowieka, dawał możliwość dokonania głębokiej refleksji, porządkującej świat wrażeń,

⁸⁹ 1979 t. 63 s. 157.

⁹⁰ 1965 t. 20 s. 200.

⁹¹ 1970 t. 34 s. 208; 1 IV 1968 Warszawa. W: *Drogowskazy* s. 58.

⁹² 1957 t. 2 s. 302; 1960 t. 6 s. 86.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ Por. I. L o y o l a. *Pisma wybrane. Komentarze*. T. 2. Opr. M. Bednarz przy współpracy A. Bobera, R. Skórskiego. Kraków 1969 s. 430.

wyobrażeń, wartości, celów. Stosował przy tym metodę oddziaływania poprzez ideał. Umożliwiając wybór ideału i pokazując możliwości dążenia do niego, budził refleksję nad własnym postępowaniem. W pracy nad sobą, która powinna objąć wszystkie sfery ludzkiego życia, zachęcał do specjalnego wysiłku. Podając racje, rozwijał motywację do podejmowania zadań samowychowawczych, zwracał uwagę na potrzebę kontrolowania pracy nad sobą.

Proponowany przez prymasa program pracy nad sobą jest niezwykle bogaty, uporządkowany, wewnętrznie spójny, uwzględniający znaczenie modlitwy i sakramentów. Lęk przed ciałem i jego możliwościami zalecał zwyciężać przez krzyż opanowania samego siebie⁹⁵. Nie bał się stawiać młodzieży dużych wymagań. Jego metody pozyskiwania młodzieży do pracy nad sobą były wolne od gwałtu i przemocy. Prymas starał się znaleźć wspólny język z młodzieżą. Czynił to, za pomocą słowa mobilizując ich wolę wiary, miłości i ofiary.

SELF-DISCIPLINE AS A METHOD OF EFFECTIVE FORMATION IN THE TEACHING OF CARDINAL STEFAN WYSZYŃSKI

S u m m a r y

According to Cardinal Stefan Wyszyński's teaching a method of effective educative influence is to take up self-disciplining work based on self-cognition, moral evaluation, self-control, transcendence of the person and put into practice the recognized tasks of man towards God, towards oneself, the other, the world and history. Discerning the role and value of self-discipline would point to its various spheres and to its relation with such forms of formation as: physical, mental, moral, ascetic, social, aesthetic or occupational education. He especially devoted much space and attention to various ways of developing self-disciplining activity. At that he pinpointed the value of ideals and patterns activating the process of self-disciplining work which is effective when the subject forms his personality in a mature fashion, regulating one's own behaviour by one's relation to God, neighbour and the surrounding reality. Self-disciplining work was supposed to mold strong, reliable, harmonious and enduring personalities, open to transcendence, moral and religious values. The Primate put forward a self-training programme which was extremely rich in content, ordered and internally coherent.

Translated by Jan Kłos

⁹⁵ 1964 t. 17 s. 381.